

Zaćma: problem z wyceną

OKULISTYKA Lekarze usuwają zaćmę coraz młodszym pacjentom. Alarmują, że za to, co płaci im NFZ, są w stanie wszczepić pacjentowi najtańszą soczewkę.

Rośnie liczba osób aktywnych zawodowo, które cierpią na zaćmę. Schorzenie okazuje się nie być już tylko problemem wieku podeszłego. Z danych GUS wynika bowiem, że problemy ze zmętnieniem soczewki ma 2,4 proc. polskiego społeczeństwa. Z czego wśród osób w wieku od 50 do 69 lat zaćmę lekarze diagnozują u 3 proc. osób.

Choroba oczu o osób aktywnych zawodowo generuje koszty nie tylko dla nich samych, ale także dla ZUS. Zakład wypłacił w 2014 r. 46 mln zł zasiłków chorobowych osobom wyłączonym tymczasowo z pracy z powodu zaćmy. Niepokoi fakt, że pacjenci mają utrudniony dostęp do tych operacji, a NFZ obniża wynagrodzenie dla szpitali. Według danych fundacji Watch Health Care w IV kwartale 2015 r. na zabieg trzeba było czekać średnio w kraju 18,5 miesiąca.

– Długie oczekiwanie źle wpływa na osoby aktywne zawodowo. NFZ musi stworzyć dla nich odrębną kolejkę oczekujących lub uznać wskaźnik wieku jako czynnik decydujący o pilnym trybie przyjęcia na operację – mówi prof. Andrzej Grzybowski, okulista ze Szpitala Miejskiego w Poznaniu i prezes Polskiej Federacji Pracodawców Prywatnych Ochrony Zdrowia. Wiele kontrowersji wokół operacji usunięcia zaćmy wywołuje teraz jej finansowanie. NFZ właśnie obniża wycenę zabiegu o ok. 100 zł. Dotychczas szpital za hospitalizację chorego i zabieg usunięcia zaćmy powikłanej otrzymywał od płatnika ok. 2,6 tys. zł. Okuliści alarmują, że kolejna obniżka wycen doprowadzi do tego, że placówkę medyczną będzie stać na wszczepienie pacjentowi najgorszej jakości soczewki. Obniżkę wyceny zaćmy zrobiła już pod koniec 2013 r. Agnieszka Pachciarz, ówczesna prezes NFZ. Uznała, że aby rozładować kolejki do zabiegu, fundusz musi wydać taką samą pulę pieniędzy, ale sfinansować więcej operacji. Cena zabiegu dla placówki medycznej zmalała wówczas o 1000 zł. Z danych NFZ wynika, że na przestrzeni lat rosła liczba osób korzystających z tych zabiegów.

W 2013 r. okuliści przeprowadzili operacje u prawie 186 tys. osób, a w 2014 r. już po obniżce wycen u prawie 221 tys. W 2015 r. w okresie od stycznia do czerwca z zabiegów skorzystało prawie 113 tys. cierpiących na zaćmę. – Widać, że dzięki obniżce wycen z zabiegów skorzystało o 35 tys. pacjentów więcej. Zmniejszenie finansowania nadal gwarantowało opłacalność świadczeń. Zmiana była oparta na solidnych analizach. Nie jest tajemnicą, że te procedury należały do bardzo dochodowych – tłumaczy Agnieszka Pachciarz. – Mimo wysokich kosztów medialnych i personalnych tej zmiany warto było to zrobić. Za tę m.in. zmianę Agnieszka Pachciarz została odwołana ze stanowiska prezesa NFZ. Zarówno ona, jak i okuliści uważają, że zasady organizacji przeprowadzenia zabiegów usunięcia zaćmy powinny się zmienić.

– Pacjent powinien mieć prawo dopłacić do lepszej soczewki w publicznym szpitalu. Bo za to, co płaci NFZ, wiele podmiotów leczniczych może wszczepić najtańszą soczewkę za 50 zł. A ta dobrej jakości, czyli korygująca np. astygmatyzm, kosztuje ok. 1000 zł – mówi prof. Grzybowski. Dziś prawo nie pozwala na dopłaty w publicznych szpitalach. Pacjenci wobec tego albo mogą liczyć na refundację zabiegu usunięcia zaćmy i wszczepienie najtańszej soczewki, wymagającej później noszenia okularów, albo iść do prywatnej kliniki i lepszą soczewkę oraz zabieg sfinansować w całości z własnej kieszeni.